

TOWA GOTHELF

ur. 1927; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Puławy, II wojna światowa, rodzice, ojciec, Israel Awigdor Taich, matka, Elka Taich, rodzeństwo, Nachemja Taich, Gerszon Taich, Mojżesz Taich, stosunki polsko-żydowskie, wybuch wojny, ucieczka z Puław, bombardowanie Puław, śmierć rodziców, śmierć brata, rodzina

Wybuch II wojny światowej i ucieczka z Puław

Żyłam tak z siostrami aż do 1 września [19]39 roku, kiedy wybuchła wojna. Mój ojciec miał bardzo dobrych przyjaciół, polskich sąsiadów, oni zawsze mówili: – Panie Teich, pan siedzi tutaj? Wyjeżdżaj pan! Tutaj jest Wisła i wojsko u nas, i może nie tak bezpieczne. To mój ojciec trzeciego dnia wojny, w niedzielę, zebrał wszystkich i powiedział: – Wyjeżdżamy, kupimy dwie furmanki z susami i pojedziemy w stronę ZSRR. I na czwarty dzień, w poniedziałek, on [wysłał] siostrę z dwojgiem dzieci, bratową z synem i mnie do Wąwolnicy. Tam mieliśmy rodzinę, krewnych ojca. Oni handlowali z Polakami, kupowali sady, mieli bardzo dużo znajomych. To on nam powiedział, że ktoś z tych synów pojedzie z nami kupić wozy i oni przyjadą później. To było w poniedziałek. We wtorek przyjechał mój brat Gerszon i mąż mojej siostry. Ale w środę nad ranem siostra moja, ta co była z dwojgiem dzieci, miała złe przeczucia i powiedziała, że chce z powrotem jechać do Puław. Ja z nią pojechałam z powrotem, z bratem i szwagrem. Po drodze widzieliśmy, jak aeroplany lecą z kierunku Puław, moja siostra powiedziała: „Kto wie, co oni tam narobili”. Przyjechaliśmy blisko Puław, nie dali nam wjechać do Puław i myśmy pojechali do Kazimierza do krewnych. Tam spotkaliśmy już puławiaków, co uciekali przez ten tunel koło parku, i powiedzieli, że było bombardowanie duże w Puławach. Myśmy się dziwili, gdzie nasi rodzice, nikt nie przyszedł. Wszedł mój brat ze szwagrem, dowiedział się, że nasi rodzice i brat zostali zabici, a dwie siostry ranne. I to był już ich los. Już do Puław nie wróciliśmy, pojechaliśmy z powrotem do Wąwolnicy. Dwaj bracia jeszcze przyszli, Nachemja i Mosze. I tam już ten los był złamany nasz. Ukrywaliśmy się naokoło Wąwolnicy u Polaków w stodołach, aż skończyło się bombardowanie. I Niemcy przyjechali, weszli do Polski. To było na święta żydowskie, już byli w Puławach. Po kilku dniach myśmy wrócili do domu na Lubelskiej. Dwie siostry były w Lublinie w szpitalach. Jeden brat pojechał, znalazł jedną w jednym

szpitalu, drugą w drugim szpitalu. Potem Niemcy zaczęli łapać do pracy, to myśmy powiedziały mężczyznom, żeby poszli, gdzie by nie było, ratować się, bo ich zabiorą do pracy, a my, kobiety jakoś damy sobie radę. I oni pojechali. Potem jedna siostra trochę się poczuła lepiej, też przyjechała do Puław.

Data i miejsce nagrania	2006-12-18, Ramat Efal
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"